Kolejne naukowe odkrycia potwierdzają wersję wydarzeń opisaną w książkach Sitchina!

Homo sapiens: 13 lutego 2009 w magazynie Science ogłoszono, że udało się odszyfrować genom samicy Neandertalczyka. Projekt prowadzony przez naukowców w Instytucie Maxa Plancka w Leipzig, w Niemczech, miał na celu sprawdzenie kiedy dwa gatunki ludzkie: współczesny oraz wymarły uległy rozgałęzieniu i czy kiedykolwiek się krzyżowały. New York Times wskazuje, że nowe znalezisko "wyróżnia dwie ważne zmiany genetyczne. Pierwsza zmiana wystąpiła około 5,7 miliona lat temu, kiedy linia ludzka oddzieliła się od linii prowadzącej do szympansów. Druga zmiana nastąpiła 300 000 lat temu, kiedy rozdzielili się Neandertalczycy i przodkowie współczesnych ludzi".

W książce "12 Planeta", opisując jak inżynieria genetyczna Anunnaki doprowadziła do stworzenia Adama, Sitchin napisał: "Człowiek jest wynikiem ewolucji, ale współczesny człowiek, Homo sapiens, jest wynikiem działań "bogów". Około 300 000 lat temu, Nefilim wzięli małpoluda(Homo erectus) i naznaczyli go swoją esencją na swój obraz i podobieństwo". W naszym kalendarium czytamy: 300 000 lat temu w kopalniach złota wszczyna się bunt. Enki i Ninhursag tworzą prymitywnych osadników poprzez genetyczną manipulacje kobiecej małpy. Tworzą mężczyznę i kobietę. Enlil najeżdża kopalnie, przywozi ze sobą prymitywnych pracowników. Homo Sapiens zaczynają się bardzo szybko rozmnażać.

Potop: W książkach "12 Planeta" i "Boskie spotkania" Sitchin zasugerował, że biblijna powódź była ogromną falą spowodowaną przez zsunięcie się pokrywy lodowej z Antarktydy. Lód zsunął się przez nagły koniec ostatniej Epoki Lodowcowej około 13 000 lat temu. Kolejne dwa badania potwierdzają obie tezy postawione przez Sitichina. Z badań nad temperaturami panującymi 13 000 lat temu opublikowanymi w dzienniku "Nature" z 26 lutego 2009 wynika, że podczas gdy ocieplenie przy końcu ostatniej Epoki Lodowcowej postępowało względnie stopniowo w Grenlandii (na północnym Atlantyku), to na Antarktydzie (na południowym Atlantyku) ocieplenie było nagłe i raptowne. Natomiast z badań poziomu mórz i ocenów opublikowanych w "Science" 6 lutego 2009 wynikają dwa fakty:

- pokrywa lodowa Antarktydy gwałtownie się rozpadła
- z powodu topografii kontynentu i otaczającego go dna morza, fala była co najmniej trzy razy większa niż dotychczas obliczano, osiągając swoją maksymalną wielkość około 3 200 km od Antarktydy.

Wykres dołączony do artykułu pokazywał, że fala była największa w Zatoce Perskiej, Morzu Śródziemnym i na północ stamtąd, czyli na Ziemiach Biblijnych i w okolicach Góry Ararat.